

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odbiosz. do domu 30 gr  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1932 r.

# PRĄD

Sobota 8-go października

№ 268

## Bolszewja na wulkanie.

BERLIN, 7.10.

Jak donoszą z Rosji sowieckiej konsu-  
wie niemieccy w szeregu miast i stanic rejon-  
nów Wierchnieuralskiego, Orskiego i Troickie-  
go (na Uralu) wybuchły powstania włościan-  
skie, które trwają dotychczas, mimo represji,  
dokonywanych przez wojska G.P.U. nad pow-  
stańcami.

W okręgu Orskim kilka stanic kozackich  
napadło na arsenał wojskowy garnizonu miej-  
scowego, zagarnęło broń i amunicję, rozgrabi-  
ło składy żywnościowe i rozpedziło sowieci  
G.P.U. Powstańcy (kozacy i włościanie) wyru-  
szyli następnie, pod dowództwem b. porucznika  
Syromiatina, traktem Troickim, znosząc  
po drodze sowchozy i kolchozy i podpalając  
urzędy sowieckie. Do powstańców przyłączy-  
li się kozacy i włościanie z pobliskich sta-  
nic.

Jednocześnie zbuntowali się kozacy rejonu  
Wierchnieuralskiego i wraz z włościanami  
skierowali się do fabryki bieloreckiej i turlań-  
skiej, gdzie ostatnimi czasy wybuchło kilka  
powstań robotników miejscowych.

Prawie jednocześnie rozpoczęły się roz-  
ruchy w górskim okręgu Jekaterynburskim.

Powstańcy wyłonili oddział partyzancki,  
który rozpoczął działanie w rejonie kolei że-  
laznej Troick—Czelabińsk. Partyzantom udało  
się przerwać na tym odcinku ruch kolejowy.

Przeciwko powstańcom władze sowieckie  
wysłały liczne oddziały wojsk G. P. U. oraz  
szwadron kawalerji. 60 km od Czelabińska  
wywiązała się bitwa, w której brały udział  
kulomioty i armaty polowe. Bitwa trwała  
w ciągu kilku godzin. Z jednej i drugiej stro-  
ny liczba zabitych i rannych jest poważna.  
Powstańcy musieli odstąpić w step (dawny  
okrąg Turgajski), gdzie do nich przyłączyli się  
Kirgizi i Baszkirowie.

Z Orenburga do stanic powstańczych  
skierowano oddziały karne, zaopatrzone w ar-  
telerję i karabiny maszynowe. W Czelabiń-

sku, Jekaterynburgu, Miassie i Złatošciu do-  
konywane są masowe rewizje. Również re-  
widowane są starannie i pociągi na całej linii

syberyjskiej. Z Moskwy wysłano na miejsce  
zająć komisję śledczą.

## Krwawe rozruchy w Anglii wzmagają się

LONDYN 5 10.

W związku z obniżeniem zapomóg dla  
bezrobotnych rozruchy pozbawionych pracy  
tak w Londynie jak i na prowincji pomimo  
represyj policyjnych ciągle się powtarzają.

Do najgroźniejszych zaburzeń doszło  
ostatnio w Belfaście gdzie tłum bezrobotnych  
demonstrował po ulicach miasta śpiewając  
międzynarodówkę i obrzucając kamieniami  
wystawy sklepowe. Szereg sklepów zdemolo-  
wano i towary zrabowano. Policja kilkakrot-  
nie szarżowała przyczem nie obeszło się bez  
rannych

Ilość ich nie jest dokładnie znana prasa  
jednak przypuszcza że jest ona dość zna-  
czna.

W North Shields przyszło do zażartej  
bójki pomiędzy bezrobotnymi a policją. Kil-  
kanaście osób zostało rannych 7 sklepów  
spalowano

Do podobnych rozruchów przyszło też  
w Liverpoolu do których hasło dało opróżnie-  
nie przez policję galerji w sali posiedzeń Ra-  
dy Miejskiej gdzie jak podają dzienniki „pub-  
liczność zachowywała się nieprzyzwoicie w re-  
bec obradujących członków Rady”

## Rezultaty trzęsienia ziemi.

ATENY, 7. X.

Według ostatnich oficjalnych obliczeń,  
straty materialne i w ludziach podczas ostat-  
niego trzęsienia ziemi na półwyspie Chalcy-  
dyjskim wyrażają się w cyfrach 149 zabitych,  
403 rannych, 3.400 domów doszczętnie znisz-  
czonych, około 20,000 mieszkańców pozbawio-  
nych dachu nad głową.

Dzienniki ateńskie przytaczają, że obec-  
ne trzęsienie ziemi na półwyspie Ghalcydyj-  
skim z punktu widzenia liczby ofiar ludzkich  
przewyższa wszystkie inne, które dotychczas  
przeżyła Grecja w ciągu stulecia swej niepo-  
dległości.

Cała prasa grecka przepelniona jest szcze-  
gółami staszliwej katastrofy.

Sprawy polityczne zbladły wobec grozy  
położenia ludności, nawiedzonej trzęsieniem  
obszarów. Tragizm sytuacji zwiększa się wo-  
bec okoliczności, że trwające nadal lżejsze  
wstrząsy podziemne trzymają wystraszoną lu-  
dność w ciągłej obawie przed widmem nowej  
katastrofy.

Nikt nie wraca do porzuconych domostw  
wszyscy nocują pod gołym niebem, a rząd i  
społeczeństwo nie są w stanie w tak krótkim  
czasie dostarczyć wszystkim chociaż prowizo-  
rycznego schronienia.

Większość akredytowanych przy rządzie  
greckim przedstawicieli państw obcych, w tej  
liczbie i poseł R. P. w Atenach, p. Paweł  
Jurjewicz, złożył w min. spraw zagranicznych  
w imieniu swych rządów wyrazy głębokiego  
współczucia z powodu tragicznych wypadków  
które okryły żałobą całą Grecję.

Na ręce prezydenta republiki Zauniusa  
nadeszły kondolencyjne depeze od króla buł-  
garskiego Borysa, od króla belgijskiego Alber-  
ta wraz z królową, od prezydenta tureckiej  
republiki Kemal Paszy.

Premjer francuski Herriot nadesłał na  
ręce premjera Venizelosa depezę z wyrazami  
współczucia rządu francuskiego oraz oświad-  
czył, że osobiście ofiarowuje 50.000 fr. na za-  
spokojenie pierwszych potrzeb poszkodowanej  
ludności.

## Ze wszystkich stron idą śniegi

BERLIN, 7.10

W górach Bawarskich spadły w tym ro-  
ku pierwsze śniegi. Na niektórych szczytach  
wysokości tysiąca metrów utworzyła się po-  
krywa śniegu grubości 30 cm.

BERLIN, 7.10

Z Oslo donoszą o wielkich burzach  
śnieżnych, które zwłaszcza w środkowych  
częściach kraju wyrządziły wielkie szkody.  
Szczególnie ucierpięły okolice koło  
Trondiem oraz Oslo, w których częściowo

jeszcze niesprzątnięte zboże zostało na po-  
lach zniszczone. Śnieg miejscami dosięga wy-  
sokości półtora metra. Z reszty kraju dono-  
szą o przerwach w komunikacji kolejowej i  
autobusowej.

RZYM, 7.10

W całych północnych Włoszech nastąpi-  
ło gwałtowne obniżenie się temperatury. W  
Dolomitach spadł pierwszy śnieg. W Trieście  
temperatura spadła z 25 stopni do 8 sto-  
pni C.

# Węgiel angielski w Polsce.

## Rezultaty gospodarczych błędów

WARSZAWA 6 10.

Jak donoszą z Pomorza zaczyna tam już znaczyć się penetracja węgla angielskiego przywożonego do Gdańska Kopalnie angielskie utworzyły specjalną organizację trudniąca się importem i rozwożką węgla angielskiego na terenie Pomorza Koleje polskie bowiem nie udzielają wagonów dla wysyłki tego węgla w głąb kraju i wobec tego transport odbywa się bądź na galarach Wisła bądź też samochodami ciężarowymi

Węgiel angielski sprzedawany jest po niesłychanie niskich cenach bo po 30 zł. za tonę podczas gdy węgiel krajowy równocześnie kosztuje 70 zł za tonę

Nic więc dziwnego że na naszym własnym terytorium obca konkurencja węglowa zaczyna odbierać klientom polskiemu węglowi wskutek jego niesłychanej drożyzny Równocześnie zaś znane są wypadki że polski węgiel na rynkach zagranicznych sprzedawany jest obecnie nawet po 10 zł za tonę już z kosztem dostawy

Oto mamy cały horendalny nonsens dumpingu

Izba Przemysłowo-handlowa w Gdyni wystąpiła do Rządu z memorjałem wskazującym na niebezpieczeństwo przenikania węgla angielskiego do Polski Jedyną radą na to może być tylko obniżenie cen.

# Strajk w gazowni warszawskiej trwa

## Wszystkie objekty są strzeżone przez wojsko

WARSZAWA, 7. 10.

Gazownia miejska pozostaje w dalszym ciągu obsadzona przez wojsko Całą pracę (z wyjątkiem oddziału produkcji ubocznej, którego nie uruchomiono) załatwia obsługa wojskowa. Przy piecach konstrukcji Glover West, wymagających specjalnej obsługi fachowej, służy jeden z inżynierów, przybyłych właśnie z Anglii dla ostatecznego zdania miastu zaprowadzonej przed paru laty instalacji tych pieców. Biura gazowni są natomiast w dalszym ciągu nieczynne.

Strajkujący usiłowali przedwczoraj trzykrotnie odbyć wiec w różnych lokalach, je-

dnakowoż za każdym razem rozpędzała ich policja. Niewiadomo jeszcze w tej chwili, jak się do strejku w gazowni ustosunkują inne przedsiębiorstwa miejskie. Podobno władze wojskowe opracowały już plan zmilitaryzowania także innych instytucji miejskich, o ileby strejk na nie się rozszerzył.

Wśród dyrekcji gazowni panuje przekonanie, że uda się dojść z robotnikami do ugody i zlikwidować strejk bez angażowania nowych sił. W chwili obecnej jednak żadne pertraktacje nie są prowadzone i nie został ustalony termin ich rozpoczęcia. Liczyć się więc należy z przeciągnięciem się strejku.

# Niepowodzenie akcji zniżki cen.

WARSZAWA, 7. 10.

Szumnie reklamowana akcja rządowa w kierunku obniżki cen zaczyna już załamywać się coraz wyraźniej. Po Monopolu Spiritusowym, którego zmiana cennika mogła dać powód do wielu nawet optymistycznych nadziei, już Monopol Tytoniowy wykrecił się stanem, albo jeśli kto woli — machorką (czy nie wszystko jedno?)

Inne zaś monopole wogóle nie chcą słyszeć o żadnej zniżce. Monopol Solny projektuje jakąś obniżkę soli, ale bydlęcej, o obniżeniu zaś ceny soli jadalnej słyszeć nie chce. Również Monopol Zapałczany komunikuje, że tak drogą ma kalkulację, że absolutnie nie mógłby obniżyć ceny obecnej, chyba co naj-

wyżej o pół grosza Ale czy to warto?

„Taka obniżka (cytujemy komunikat) byłaby zupełnie nieistotna dla konsumenta” Na froncie więc monopolowym kropka i koniec

Na froncie zaś kartelowym rozegrała się onegdaj wręcz humorystyczna bitwa wewnętrzna w łonie BB., o której już donosiliśmy, a którą z wielkim trudem starano się jakoś załagodzić w komunikacie, opracowanym w ciągu trzech godzin, jednakże bez skutku. Nawet komunikat przyznaje, że większość rządowa nie potrafiła w tej tak ważnej sprawie wystąpić z żadnym własnym programem i oddano wszystko Rządowi. Czy zaś Rząd coś potrafi, to również bardzo wątpliwe.

# Echa podróży gen. Hallera

Katowicka „Polonia“ donosi z Krakowa: „Starosta wadowicki p. Muller wystosował do kierowników oddziałów Związku hallerczyków w okolicach Makowa Podhalańskiego pismo, zarządzające rozwiązaniem placówek hallerowskich z tego powodu, że jakoby zajmowały się one polityką, nie współdziałały z władzami wojskowymi, a istnienie ich zagraża bezpieczeństwu i porządkowi ogólnemu publicznemu.

W motywach do zarządzeń, rozwiązujących placówki hallerowskie starosta wadowicki twierdzi, że urządzone niedawno przez Związek hallerczyków zebranie z udziałem generała Hallera było nielegalne, że miało na celu urabianie szychaczy w pewnym określonym kierunku politycznym itd.

Jak nas informują, rozwiązano również

placówki Związku hallerczyków w Miłowiec pow. Zywiecki, w Nowym Sączu i w kilku innych miejscowościach na Podhalu.”

# Pożar w porcie hamburskim

BERLIN 7 10.

Na stojącym w porcie hamburskim angielskim okręcie „Glenamoy“ wybuchł pożar który w krótkim czasie ogarnął cały statek.

„Glenamoy“ przybył do Hamburga z ładunkiem kopry Pojemność jego wynosi 7260 ton. Pomimo energicznej akcji ratunkowej statek spłonął niemal doszczętnie.

# Rewelacje francuskiego skandalu lotniczego

PARYŻ, 7. 10.

W związku z t. zw. skandalem lotniczym firm „Gnome et Rhone“ i „Cidna“ aresztowano niejakiego Collina, który sfalszował dokumenty, mające dowodzić, że oba te przedsiębiorstwa przeszły na własność niemieckiej „Luftansy“. Collin zeznał, że sfalszowania dopuścił się na życzenie dwóch wysoko stojących osobistości, które za to zapłaciły mu 50.000 franków, przyczem obiecano mu dożywotnią miesięczną rentę w wysokości 5000 franków.

Sledztwo w tej sprawie jeszcze trwa.

# Zakończenie obrad zarządu II-ej Międzynarodówki

ZURYCH, 7. X.

Zakończył tu swe obrady zarząd socjalistycznej międzynarodówki robotniczej.

Reprezentowanych było 11 państw, m. in. i Polska.

Rozważano sprawy bieżące i stosunek międzynarodówki do rozbrojenia.

Następnie postanowiono zwołać konferencję międzynarodową, celem opracowania metod walki o władzę dla klasy robotniczej przy specjalnym uwzględnieniu obecnych stosunków gospodarczych i politycznych.

# Przed strajkiem generalnym w Niemczech?

ESSEN, 7 10

Próby wprowadzenia doraźnego rozporządzenia Papena regulującego wysokość płac w przedsiębiorstwach wywołują ostry sprzeciw wśród mas robotniczych Wzrastająca fala niezadowolenia wykorzystują komunisty podżegając do dzikich strejków Akcja strejkowa rozszerza się coraz bardziej i zachodzi niebezpieczeństwo wybuchu strajku generalnego.

Rząd stara się nie dopuścić do tego i przygotowuje represje

# Zniesienie Okręgowego Związku Kas Chorych

WARSZAWA, 7, 10

W ministerstwie Opieki Społecznej zdecydowano już ostatecznie zlikwidowanie Okr. Związku Kas Chorych, tak, że wszystkie Kas sy Chorych na terenie całego kraju połączone będą w jednym tylko związku z siedzibą w Warszawie.

# Ciągnięcie oterii państwowej

300.000 zł na nr, 153189  
15 000 zł na nr, 73838  
10.000 zł na n-ry 2545 8211 71262 116486  
5000 zł na nr 795  
3000 na n-ry 9158 19599 51933 54115  
61436 62152 63558 135170  
po 2000 zł na N-ry 22813 25692 43711  
54625 54923 62505 62997 70271 77313 89928  
97586 98103 100411 103846 114224 113526  
113575 121131 127351 135252 151317,  
po 1000 zł na N-ry 3246 4670 6686 8174  
11393 11436 15663 15831 17616 18282 21028  
22572 22697 23398 26360 26638 56291 63716  
64097 64876 65512 76613 81571 83269 84726  
88461 90308 96560 95500 98547 105403 109738  
112039 114302 118294 119291 120716 121687  
122882 126433 133252 133146 135178 137339  
138065 142905 144811 145795 156323 157794  
158948.

# WALKA O ZŁOTEGO.

W tych dniach świat gospodarczy obcho-  
dził niezwykłą rocznicę; oto przed rokiem  
rząd angielski postanowił odstąpić od paryte-  
tu złota przestał wymieniać obowiązkowo fun-  
ty na złoto. Dumny pieniądz Wielkiej Bry-  
tanii się załamał! Była to nielada sensacja  
giełdowa a przytem wielki wstrząs w stosun-  
kach gospodarczych wielu państw, które wa-  
lutowo z funtem angielskim były związane  
względnie stały w kontakcie handlowym z  
Anglią.

W rocznicę tego doniosłego wydarzenia  
finansowego zabrali głos ekonomiści wszyst-  
kich państw i stwierdzili, że Anglija na tej  
dewaluacji wyszła bardzo dobrze, jej bilans  
handlowy się polepszył, przemysł ożywił, bez-  
robocie zmalało, a zaufanie do waluty pań-  
stwowej nie znikło.

Istotnie Anglija wyniosła duże korzyści  
z dewaluacji funta, przeprowadzonej we wrze-  
śniu 1931 r. To powodzenie angielskiej dewa-  
luacji skłoniło ekonomistów do twierdzenia,  
że państwa, cierpiące na trudności finansowe  
winne wszystkie pójść w ślady Angliji, tj. zde-  
waluować swój pieniądz. Dla Polski taką ra-  
dę postawił wybitny uczony krakowski profe-  
sor Krzyżanowski, który jak wiadomo, był do-  
czasu Brzeźcia posłem BB. Umiarkowana dewa-  
luacja, zaleca prof. Krzyżanowski, dobrze  
by Polsce zrobiła. Na cóż nam bowiem sta-  
łość kursu złotego, jeżeli przez to kurczy się  
obieg pieniężny a życie gospodarcze zamie-  
ra z braku pieniędzy.

Wystąpienie krakowskiego ekonomisty  
wywołało dużą sensację w kraju. Prof. Krzy-  
żanowski zaliczany jest do polityków gospo-  
darczych umiarkowanych i do wybitnych o-  
brońców ustroju kapitalistycznego, aż tu na-  
raz tenże profesor ryzykować chce dewalu-  
acją!

Z odpowiedzią prof. Krzyżanowskiemu  
pośpieszył na łamach rządowej „Gazety Pol-  
skiej” b. minister skarbu p. Matuszewski. —  
Opowiedział on się zdecydowanie przeciwko  
dewaluacji złotego, ponieważ przyniosłaby  
ona znaczne powiększenie zagranicznych zo-  
bowiązań państwa polskiego, zaciągniętych w  
walutach obcych, oraz zniszczyłaby do szcze-  
tu i tak u nas słabą kapitalizację wewnętrzną,  
czyli składanie oszczędności po bankach.  
Pan Matuszewski odrzuciwszy zalecenia prof.  
Krzyżanowskiego jako lekarstwa złudne i nie-  
bezpieczne, stanął na stanowisku, że innej ra-  
dy niema, jak stac nadal na straży stałości  
kursu złotego aż do przetrwania okresu kry-  
zysowego. Tak zresztą rząd postępuje i na-  
dal postępować zamierza.

Do tego dwugłosu — pisze „Lech” — w  
wojnie o złotego dołączył się potem trzeci, —  
Mianowicie prof. Rybarski ze Stronnictwa  
Narodowego. Ten uczony głosi, że obaj eko-  
nomiści rządowi znajdują się na mylnej dro-  
dze. Znają oni tylko dwa sposoby pokonania  
kryzysu na odcinku finansowym, albo utrzy-  
manie stałości waluty przez kurczenie jej o-  
biegu, albo dewaluację. Jest atoli trzecie  
wyjście i to najprostsze. Mianowicie wydobyć  
ukrytych „w pończosze” pieniędzy, których  
sumę obliczają na jeden miliard, a który to  
miliard nie pracuje wcale, jeno bezużytecznie  
spoczywa po schowkach różnego rodzaju. —  
Trzeba ten miliard wprowadzić znów

cia gospodarczego a wtedy nietylko wojna o  
złotego będzie wygrana, ale i kryzys przeła-  
many.

Niewątpliwie prof. Rybarski daje najtraf-  
niejszą radę. Ale trzeba pamiętać, że zanim  
takie lekarstwo zaaplikuje Polska swemu ży-

ciu gospodarczemu, musi uprzednio zmienić  
system rządzenia, zmienić dotychczasową po-  
litykę na taką którąby cieszyła się zaufaniem  
społeczeństwa i nie zapędzała kapitałów do  
„pończoch” w obawie przed niestałością sto-  
sunków politycznych w kraju.

## Socjalizm i komunizm.

„Robotnik” w artykule p. Niedziałkow-  
skiego zwraca uwagę na dwa fakty: — po-  
wszechnie załamanie się gospodarcze świata i  
utrata autorytetu międzynarodowego przez  
Ligę Narodów.

„W wyniku ogólnym — pisze p.  
Niedziałkowski — dwie, ciężarne nieobli-  
czalnymi skutkami, chmury zawisają nad  
światem:

a) zupełna katastrofa gospodarcza,  
połączona z prawdopodobnym wybuchem  
nienawiści klasowej i — że tak powiem  
— uczuciowej, nienawiści hodowanej tros-  
kliwie w masach przez kartele, przez kli-  
ki kapitalistyczne, przez różnorakie dykta-  
tury i pół-dyktatury jawne albo ukryte;

b) nowa wojna światowa, której e-  
wentualnych konsekwencji przewidzieć  
dzisiaj nie sposób; byłyby to w każdym  
 bądź razie konsekwencje, przekraczające  
o wiele najbardziej „czarne”, oceny noto-  
rycznych pesymistów”.

Jedyny ratunek — oświadcza p. Niedział-  
kowski — wskaże światu „rozszerzone” Biuro

Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej  
które się zbiera w tych dniach. Poczem koń-  
czy:

„Świat stacza się po równi pochyłej  
Socjalizm chce wskazać światu szlak oca-  
lenia. I chce rozbić zarazem złośliwą, sze-  
rzoną rozmyslnie, legendę, jakoby istnia-  
ły dwie tylko drogi rozwoju: faszizm albo  
komunizm”.

Te zaokrąglone frazesy, w których p.  
Niedziałkowski celuje, nie wnoszą nic cieka-  
wego do dyskusji. W szczególności nie zda-  
wał nas p. Niedziałkowski dotąd przekonać,  
czem w ostatecznych swych celach różnią się  
socjalizm i komunizm. Zdaniem bowiem nau-  
ki dwa te prądy polityczno-społeczne różnią  
się w swych poglądach na „drogę”, ale nie  
różnią się w poglądzie na „cel”... I tu i tam  
kollektywizm! I tu i tam „religia” material-  
izmu! Wobec tego lekamy się, że „rozszerzone”  
Biuro Egzekutywy nie wskaże „niezawodnego”  
lekarstwa na choroby naszego wieku! musiało  
by bowiem zalecić rosyjskie eksperymenty. A  
na to się nie odważy.

## Zdania adwokata o nowym Kodeksie Karnym.

Pod tym tytułem — w „Robotniku” ukazał  
się wywiad ze — anzm obrońcą w procesach  
karnych i politycznych, adw. Leonem Beren-  
sonem. Na pytanie dotyczące nowego kodeksu  
karnego adw. Berenson powiedział:

„To prawda, że oficjalnie się nazywa, że  
Komisja Kodyfikacyjna jest matką naszych  
ustaw karnych, ale porównajmy projekt Kom-  
misji Kodyfikacyjnej z tem, co z niego zrobi-  
ła komisja ministerjalna. Projekt został spe-  
cjalnie, jeżeli idzie o wysokość kar, tak grun-  
townie przelicowany, że widocznie kto tylko  
mógł dolewał do tego dzbana lata czy mie-  
siące więzienia.”

Oto zaś co doświadczony ten przedsta-  
wiciel palestry odpowiedział na pytanie: jak  
sądy zareagowały na zawieszenie nieusuwal-  
ności sędziów:

„Biciem strwożonego serca. Nie, nie jest  
dobrze. Jest bardzo źle.

I niewiedomo, dokąd właściwie to pra-  
wo i ten ustrój dąży i czego chce.

Czego chce ten paradoks ustrojowy, któ-  
ry upatruje całą swoją siłę, potęgę, poslan-  
nictwo w jednostce — a równocześnie gardzi  
jednostką, odmawia jej prawa do decydowa-  
nia o swych losach i przeznaczeniu?

Czego ten ustrój właściwie chce?”

## Rugi w szkolnictwie

Ostatnio w Warszawie cały szereg nau-  
czycieli gimnazjów państwowych otrzymał za  
wiadomienia o przeniesieniu w stan nieczyn-  
ny.

Wielu profesorów otrzymało te zawiado-  
mienia już po rozpoczęciu lekcji w nowym  
roku szkolnym jak to miało miejsce z dyre-  
ktorką gimnazjum im. Król. Jadwigi zasłu-  
żoną działaczką na polu pedagogii p. Jastrzęb-  
ską.

Według obiegających nauczycielstwo po-  
głosek oczekiwać należy jeszcze całego szere-  
gu dalszych zawiadomień o przeniesieniu w  
stan nieczynny.

O charakterystycznym przykładzie zmian  
w szkolnictwie donoszą z Leżajska w woj.  
Lwowskiem W tamtejszem gimnazjum pań-  
stwowem uczył prof. Michalec dobry filolog  
i sumienny pedagog zasłużony pracownik spe-  
leczny powszechnie lubiany jako kolega. Ku-  
ratorjum we Lwowie poleciło p. Michalcowi

podać się na inną posadę z zagrożeniem re-  
dukcji gdyby nie wniósł podania o przenie-  
sienie.

Jako dowód zlecenia skierowanego pod  
adresem p. Michalca Kuratorjum podało te-  
że zwinięto w gimnazjum pierwszą klasę wo-  
bec czego jedna siła nauczycielska jest zby-  
teczna.

Tłumaczenie to jednak nie może się  
ostać wobec faktu że na miejsce p. Michal-  
ca przyjęto dwie nowe siły nauczycielskie:  
Ukraińkę i żyda.

### OKREŚLENIE

Z notatnika pesymisty:

Co jest medycyna?

Dobrowolna wymiana. Lekarz daje le-  
karstwo, chory daje pieniądze i zdrowie.

# Niesamowite historie z pod gilotyny

Ubiegły miesiąc przyniósł liczne zmiany na stanowiskach niepopularnych wykonawców wyroków śmierci. Szkocki kat Ellis popełnił samobójstwo. Maciejewski poszedł do dymisji. Na emeryturę przechodzi Monsieur de Paris, francuski kat Deibler.

Egzekucja Gorgulowa była ostatnią jaką dokonał w swoim życiu. Milczący kat paryski usuwa się w zacisze domowego życia. — Będzie pędził życie małego francuskiego rentiera, który większość wolnego czasu spędza w kawiarenkach przy partycie domina, albo warcabów.

O zachowaniu się skazanych w momencie egzekucji mógłby opowiedzieć pan Deibler ciekawe rzeczy. Obowiązki swoje spełniał zawsze z niezwykłą powagą, podobnie jak jego ojciec Zerwał tylko z tradycją noszenia czarnego ubrania i cylindra przy gilotynie. Do wykonania wyroków ubierał się w szary skromny garnitur i melonik.

Największe wrażenie wywierały nawet na panu Deiblerze egzekucje masowe. Słynni bandyci szarego samochodu, którzy pod dowództwem bandyty Bonnetta dokonali szeregu napadów i morderstw byli tracenii razem jednego ranka. Zachowywali się wyzywająco. Jeden z nich krzyknął ironicznie do prokuratora i sędziów asystujących przy egzekucji: — Do widzenia towarzysze!

Drugi z nich gdy przyszła na niego kolej wejścia na rusztowanie uśmiechnął się tylko i powiedział: — Piękny ranek mamy dzisiaj.

Ostatnim był słynny Soudy nazwany czło-wiekiem — karabinem, który miał na sumieniu kilkanaście morderstw. Na propozycję wy-

picia szklanki rumu odpowiedział: — Dziękuję, nigdy nie piję, mówią że to szkodzi na zdrowie. Kiedy stracono wszystkich jego współników i popchnięto go na rusztowanie odezwał się jeszcze: — Na kogo teraz kolej?

Słynny morderca Landru, który się bro-nił niesłuchanie zręcznie, nie stracił zimnej krwi w obliczu śmierci. — Umieram niewinny, — powiedział tylko.

Deibler wykonał zresztą wyrok na dwu Polakach. Jeden z nich był postrachem paryskich przedmieść. Umierał spokojnie. W czasie egzekucji nad pierwszym zacięła się gilotyna i trzeba ją było reparować. Drugi z nich Stasiak Kowalski, stał spokojnie, paląc papie-rosa.

Jak wyglądają nerwy wykonawców wyroków śmierci?

Czy męczą ich wizje skazanych. Podobno nie. Ale samobójstwo kata Ellis daje nam dużo do myślenia.

Istnieje jeszcze inne zagadnienie, straszliwe pytanie, jak długo tli się jeszcze świadomość w skazańcu. Kwestją tą specjalnie w stosunku do straconych zapomocą gilotyny zajmuje się ostatnio poważnie paryski wydział medycyny.

Czy głowa, brutalnie rozdzielona od ciała, może jeszcze cierpieć?

Są tacy, którzy twierdzą, że nóż gilotyny zabija natychmiast wszelką świadomość; są jednak inni, którzy przytaczają liczne dowody na to, że głowa po odcięciu od ciała, cierpi niewiarogodne katusze, i że wobec tego, prawodawstwo francuskie, które ustanowiło gilotynę, jest barbarzyńskie.

Z czasów, gdy ścinano głowy poprostu

toporem, datują się rozmaite historie o ściętych głowach, które żyły, a nawet... mówiły. Słynna jest historia o księciu angielskim, który na chwilę przed ścięciem zaczął mówić „Ojcie Nasz”; przy wyrazach: „i nie wódź nas na pokuszenie...” niecierpliwy kat ściął mu głowę. Głowa oddzielona od ciała skończyła słowa pacierza. „ale nas zbaw od złego. Amen”. Opowiadano też wiele historii, o wargach, które się poruszały, oczach, które mrugały i straszliwych skurczach, przebiegających przez policzki, odciętych głów.

Dziwaczną historję o ściętej głowie, dowodzącą też zręczność kata jest opowiadanie o kacie Sansonie z czasów Rewolucji Francuskiej.

Umówił się on z arystokratą, którego miał ścinać, że ścięcia dokona na dany znak skazańca. Istotnie, skazaniec uczynił umówiony znak ręką. Nóż gilotyny spadł, gdy nagle ręka martwego dała znak poraż drugi.

Wtedy, Sanson zawołał:

— Ależ już po wszystkim! Niech pan się otrząsnie!

Ciało przebiegł skurcz otrząśnięcia i głowa wisząca na skórze odpadła. Tenże kat Sanson był pierwszym, który 10 października 1789 r. wypróbował znakomity wynalazek dr Ignacego Guillotina: maszynę do ścinania głów.

Jak wygląda ta sprawa życia głów po śmierci w świetle ostatnich badań naukowych trudno jeszcze odpowiedzieć.

W każdym razie, zwolennicy zniesienia kary śmierci, wysuwają poważnie argument możliwości odczuwania pośmiertnego.

## Popierajcie L. O. P. P!

## Nad żółtą rzeką.

10)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— Czy to pani? — spytał nagle, zaczęła się tłumaczyć: — Nie — nie —

— co pan chce przez to powiedzieć?

Wiedziała doskonale, o czym myśli.

— Mam tu kogoś poślubić.

Z kolei spojrział na Mabel Narth, której twarz mocno poczerwieniała. Jej dziecinne niebieskie oczy spoglądały nań nieprzyjaźnie z całą pogardą, jaką w tej chwili odczuwała.

— Niestety — ani ja, moja siostra nie mamy tego szczęścia — rzekła drwiącym tonem wyższości. — Musi się pan zwrócić do Jany. — Zwróciła się do ojca. — Ojciec! Zmieszany przedstawił swoją siostrzenicę.

— Ach! — zawołał Clifford Lynne.

Owo „ach” mogło oznaczać wszystko możliwe. Mogło to być rozczarowanie lub też mile zdziwienie.

— Więc dobrze a zatem jestem. I jestem gotów do...

Zatrzymał się, gdyż brakło mu słów odpowiednich. Jane byłaby przysięgła, że słowo które chciał użyć, była „ofiara”, był jednak dość uprzejmy i zakończył — do spełnienia warunków.

— Stary Joe umarł — mówił obcy. — Przypuszczam, że wiecie o tem? Biedny, stary fantasta! Dla wielu byłoby o wiele lepiej, gdyby był umarł przed sześciu miesiącami. Ierna stara dusza dawniej był wielkim sportowcem — lecz zawsze był trochę warja-

Znowu zwrócił się do Jany. Po błyskawicznym i dramatycznym występie mogła go obecnie lepiej obserwować. Wzrostem sięgnął prawie metr ośmdziesiąt, i nawet zaniedbany jego ubiór nie mógł zepsuć wrażenia pięknej budowy jego ciała. Twarz miał silnie opalona postrzępiona broda podobnie jak włosy i brwi była brunatna. Wszystko na tym człowieku zdawało się żyć; ta niepospolita energia i żywność w pierwszym rzędzie zrobiły na Janie wrażenie. Spojrzała na jego nieforemne obuwie. Jeden bucik był ściąganięty rzymskim drugi zaś tasiemką.

Mr. Narth uważał, iż nadszedł najwyższy czas, by wkroczyć na widownię i podkreślić swój autorytet. Okoliczności uczyniły go najważniejszą osobistością w pokoju. W tej chwili był on nie tylko panem domu, lecz przede wszystkim głównym spadkobiercą. Ten zaś człowiek był przecież tylko kierownikiem interesów starego Joe Bray'a jednym z tych, któremu nie jest się zmuszonym okazywać grzeczności lecz należy rozkazywać. Był on tylko zarządcą Mr. Nartha bezprzeczenie przejdzie nań i autorytet starego, który był z tem bezpośrednio związany.

— Hm — Mr — Lynne, uważam, iż pańskie uwagi o stanie mego kuzyna są nie słychane i nie mogą na to pozwolić, by pan jego czcigodną pamięć hańbił.

Obcy spojrział na niego bokiem, nieco zdziwiony.

— Ach — to pan nazywa się Narth — słyszałem już o panu. Pan jest owym gentel manem, który przespekulował pieniądze swoich klientów.

Stephen, Narth bladł i czerwieniał na przemian. Na chwilę stracił mowę. Bezcelność tego powiedzenia sparaliżowała go. Gdyby Mr Narth był rozsądniejszy, byłby tego tematu więcej nie naruszał.

— Sprawy te są ogólnie wiadome — mówił dalej Lynne, gładząc swą brodę. — Ogólnego sądu nie może pan zmienić.

Teraz Narth odzyskał mowę. — Nie mam wcale zamiaru podjąć obecnie pod dyskusję złośliwości ludzkie.

odrzekł. Przytem spojrział na Clifforda wzrokiem, z którego wycierała śmiertelna nienawiść. — Zdaje mi się, iż muszę panu w tej chwili zwrócić uwagę, że według testamentu Mr. Bray'a jestem głównym spadkobiercą i — właścicielem.

— Może w przyszłości — mruzczał Lynne. — Pan życzyłby sobie, bym pozostał na dawnej posiadzie? Jestem gotów. Czy pan mnie potrzebuje?

Spojrzał bez najmniejszego zainteresowania na Janę. Miała wielką ochotę parsknąć śmiechem.

— A więc, — zaczął znowu — jestem tu i gotów. Sam Bóg wie, że naprawdę nie mam żadnej potrzeby wiązać się z tem małym dziewczętkiem; sprawa ta jednak przed stawia się następująco: Joe rzekł mi: „Dasz mi na to słowo honoru?”, więc odpowiedziałem: „Tak”.

W zamysleniu wciąż patrzył na Janę.

Czyżby czekał na jej odpowiedź?

Oficjalnie nie, gdyż ciągnął dalej:

— Ostatnie jednak wypadki nieco sprawę skomplikowały. Nie miałem pojęcia, że przez to zaniepokojony „Przyjazne dłonie” — lecz ja raz dając słowo, musiałem przyjechać by je dotrzymać.

Mr Narth uważał, że nadeszła właściwa chwila, by nie ustępując mu w niczem — znowu wziąć udział w rozmowie.

— „Przyjazne dłonie”? Tak przecież pan to nazwał — cóż u licha są te „Przyjazne dłonie”?

Zdawało się, iż przybysz nie przyjął złe niepowołanego wmieszania się do rozmowy, zaś Stephen Narth wyraźnie odczuł, że zwierzenia obcego z przed kilku sekund było tylko ustaleniem faktów, bez jakichkolwiek ubocznych zamiarów obraźliwych. Clifford wiedział o tem nie starał się jednak tego roztrząsać.

— Wynajętem w pobliżu domek — zdaje mi się, że nazywa się „Slaters Cottage” — rzekł Clifford na swój charakterystyczny chętny sposób. Nie zbyt przytulny kat mnie jednak odpowiada.

# KRONIKA

# Tajemniczy napad bandycki na ulicy Limanowskiego

PAŹDZIERNIK

8

SOBOTA

KALENDARZYK

Brygidy wd.

## Zgłodu

(a) Na Placu Reymonta zasłabł z głodu 41-letni Stefan Dobrzyński, przybyły z Kalisza. Chorego po udzieleniu pomocy przewieziono do zbiorni miojskiej.

## Względu konkurencyjne

(a) W podwórzu przy ulicy Kilińskiego N16 pobity został przez kolegę po fachu malarz 52-letni Bronisław Pawlak. Pawlak doznał okaleczenia głowy i kilka ran tłuczonych szyi i rąk. Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

## Wypadki przy pracy!

(a) W fabryce braci Seibert przy ulicy Suwalskiej 16 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Józef Szydłowski zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 65. Szydłowski pochwycony przez tryby maszyny doznał zmiżdżenia dłoni prawej oraz poszarpania mięśni. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych poczem w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

Drugi nieszczęśliwy wypadek przy pracy miał miejsce w fabryce Kindermana, przy ulicy Łąkowej 23.

Zatrudniona tamże robotnica Lucja Klim zamieszkała przy ulicy Częstochowskiej 8 wskutek nieuwagi własnej pochwycona została trybami maszyny za rękę które oberwały jej trzy palce.

Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych opatrzył raną poczem w stanie ciężkim przewiózł do lecznicy.

## Rozpalony odłamek żelaza w oku

(a) W kuźni przy ul. Górnej w Rudzie Pabjanickiej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik 27-letni Herman Grulko.

Grulko w czasie obrabiania żelaza uderzony został odłamkiem rozpalonego żelaza w twarz tak nieszczęśliwie że doznał wybiecia oka.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego.

## Obieg bilonu wzrasta

Obieg bilonu w Polsce wzrasta nieustannie. Obecnie jest już w obiegu 2 i pół milj. monet 10-złotowych, t. zn. razem na 25 milj. zł, które rozpoczęto wybijać dopiero przed miesiącem.

a) W dniu wczorajszym do władz policyjnych zgłosiła się Helena Piasecka właścicielka sklepu przy ulicy Limanowskiego 124 i zgłosiła zameldowanie że onegdajszej nocy gdy znajdowała się w mieszkaniu ze swą matką starszą do mieszkania jej wtargnęło dwóch jakichś bandytów uzbrojonych i zagrozili zabiciem zażądali pieniędzy

Piasecka pod wpływem strachu oddała napastnikom 47 zł jakie posiadała. Ponadto rabusie zabrali ze sklepu dwie paczki papierosów i umknęli

Na skutek tego zameldowania policja wdrożyła energiczne dochodzenie. Napad oto

czodny jest niezwykle tajemnicą przyczem najczęściej uwagi zwraca fakt iż Piasecka meldowała o napadzie dopiero po upływie 24 godzin

Poszkodowana Piasecka wyjaśnia swe opóźnienie tem iż w pierwszych chwilach po napadzie była tak wystraszona i oszołomiona że zupełnie mowę straciła

Również charakterystycznym jest że Piasecka nie może określić w jaką broń uzbrojeni byli napastnicy

Wyświetleniem zagadki zajął się wydział śledczy oraz 1 komisariat Policji

# 77 lat czekała na kryminal

Już go nieodsiedzi

(a) Przed Sądem Grodzkim w Łodzi w dniu wczorajszym stanął jako oskarżeni 77-letnia Zofja Kowalska była służącą u właściciela domu przy ulicy Lutomierskiej 17, Mordki Apella.

Dnia 16 lipca rb. gdy domownicy wyszli i przez zapomnienie zostawili w łóżku portfel zawierający 550 zł. oraz 1 dolar amerykański Kowalska sprząając znalazła pieniądze i zwróciła się do dozorczyni domu, radząc się co ma uczynić.

W rezultacie udała się do swego syna Mielczarka i dała mu pieniądze na przechowanie. Gdy po powrocie Apellowie stwierdzili brak pieniędzy, powiadomili policję.

Przyśnięta do muru Kowalska przyznała się do winy i wyjaśniła, że pieniądze od-

dała Mielczarkowi.

Natomiast Mielczarek nie przyznał się, iż by otrzymał pieniądze. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu jednakże pieniędzy nie znaleziono. Dopiero w czasie osobistej rewizji znaleziono u Mielczarka w portfelu 470 zł. oraz 1 dolar.

80 złotych Mielczarek zdążył już wydać.

Obojga pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Zofję Kowalską i Ignacego Mielczarka każde na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary w odniesieniu do Kowalskiej a to z uwagi na podeszły wiek.

# Rezultaty narad z Bogiem: 4 miesiące więzienia

(a) Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem majora Olędzkiego rozpoznał w dniu wczorajszym wielce charakterystyczną sprawę.

Jako oskarżony zasiadł na ławie oskarżonych 22 letni Henryk Mibs, szeregowiec 10 p.p. stancjonowanego w Skierniewicach oraz Łowiczu.

Mibs pochodzi z pod Aleksandrowa, jest wyznania ewangelicko-augsburskiego. Ostatnio przed pobraniem do wojska zgłosił swą przynależność do gminy (zboru) ewangelickich chrześcijan, lecz nie został do zboru tego zapisany, a jedynie uznany był jako kan dydat.

Ewangeliczni chrześcijanie mają swoisty punkt zapatrywania na służbę wojskową, co nawet zostało przez władze uwzględnione. Przynależni do tej sekty, nie składają przysięgi w wojsku, lecz jedynie specjalnie ułożoną rotę przyrzeczenia.

Mibs mimo, że nie był zapisany do zboru ewangelicznych chrześcijan, w 10 p.p. odmówił przysięgi. Ponadto gdy dano mu rozkaz by wraz z innymi żołnierzami śpiewał w czasie marszu kompanji, odmówił wykonania tego rozkazu, wyjaśniając, że przedtem musi się pomodlić i porozumieć z Panem Jezusem czy pozwoli mu śpiewać.

Mibs za niesubordynację pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Na rozprawę powołano w charakterze świadka kaznoozię zboru ewangelicznych chrześcijan w Aleksandrowie, Oskara Jeske.

Ze względu na to, iż Mibs nie przynależał oficjalnie do zboru, Sąd uznał go winnym odmówienia wykonania rozkazu i skazał 22-letniego Henryka Mibs za nieśpiewanie pieśni na 2 mies. więzienia, a za niezłożenie przysięgi na 4 mies. więzienia, wobec zaś zbiegu przestępstw na łączną karę 4 mies. więzienia.

# POLICJA W KOŚCIELE

W dniu 2 października br. we wsi Topola pow. pińczowskiego odbywała się uroczystość ufundowania sztandaru Stronnictwa Ludowego, na którą przybyło przeszło 10 tysięcy chłopów.

W związku z poświęceniem sztandaru zaszedł niebywały dotychczas fakt. Organizatorowie zanieśli sztandar do kościoła. Rano, po otwarciu kościoła, wkroczyła doń policja,

chcąc sztandar zabrać siłą. W związku z tem wynikł w kościele zatarg pomiędzy policją a chorążym sztandaru i chłopami. Dopiero po interwencji proboszcza policja kościół opuściła.

Fakt ten wywołał wśród ludności zrosu miałe oburzenie.

# Obiecujaacy młodzieńcy.

Echa napadu przy ul. Rzgowskiej — Występy rabusiów na terenie Łodzi i Województwa

(a) Dnia 24 września rb. w godzinach między 20—21 dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na sklep kolonialny 73-letniej Marianny Bredow, przy ul. Rzgowskiej 59.

Bandyci dobijając się do drzwi oznajmili sklepowej, że przybyli po artykuły spożywcze. Bredowa nie przeczuwając nic złego otworzyła drzwi.

W tym momencie uderzona została tępem narzędziem i zalewając się krwią straciła przytomność i padła na ziemię.

Rabusie dobrze poinformowani o rozkładzie mieszkani, przeszukali skrytki, z których zabrali oszczędności Bredowej i wypróżnili kasę w bufecie i niespostrzeżeni przez nikogo zbiegli.

W toku mozolnych badań, policja ustaliła, że krytycznego dnia, to jest w sobotę dnia 24 września r. b. wieczorem, obok sklepu Bredowej kręcił się jakiś młody osobnik którego mieszkańcy wspomnianego domu rozpozнали w albumie przestępców.

Osobnikiem tym okazał się 17-letni Stanisław Pietrasik, zamieszkały przy ulicy Wójtowskiej 13.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono że Pietrasik jeszcze jako 14-letni chłopiec przyłapano został na kradzieży i ukarany przez Sąd dla nieletnich.

Wobec zebrania danych o młodym przestępcy, policja nie chcąc go płoszyć wszczęła obserwacje, w toku której ustalono, że Pietrasik jest postrachem dzielnicy Chojeńskiej i ostatecznie przepuszcza pieniądze, które otrzymuje z nieustalonych źródeł.

Wobec takiego stanu rzeczy policja wkroczyła nocy wczorajszej do mieszkania, gdzie zastała go śpiącego w łóżku i zaraz go obezwładniono. Następnie przeprowadzono rewizję, przyczem znaleziono rewolwer Mausera, którym Pietrasik zadał uderzenie Bredowej.

Dalej znaleziono różne rzeczy pochodzące z rabunku.

Młodocianego bandytę przewieziono do wydziału śledczego i poddano szczegółowym badaniom, gdzie zeznał, że napadu dokonał z 20-letnim swym przyjacielem Aleksandrem Kuną, zamieszkałym przy ulicy Asnyka 3.

Następnie Pietrasik wyjaśnił, że osobiście zadał uderzenie Bredowej, zaś Kuna stał na czatach. Gdy Bredowa poczęła rzucać się, odzyskując przytomność, Kuna zadał jej jeszcze kilka uderzeń, tak że pozostawiono ją nieprzytomną.

W rewolwery Kuna zaopatrzone został przez Pietrasika. Po przeszukaniu mieszkania zrabowali 197 zł gotówką oraz różne przedmioty.

Ujęty Kuna przyznał się do udziału w napadzie, wyjaśniając, że z Pietrasikiem związał spółkę jeszcze w roku 1930 i od tego czasu poczęli dokonywać kradzieże.

W sierpniu rb. włamali się do mieszkania Józefa Chorążaka przy ulicy Pfeifra 7, gdzie dokonali kradzieży różnych rzeczy, a między innymi 2 rewolwerów, znajdujących się w posiadaniu Chorążaka.

Mając w posiadaniu broń, postanowili dokonywać napadów w ręku. W tym celu wyjechali do powiatu wieluńskiego, gdzie w nieznaną miejscowość ograbili bez użycia broni księdza Dziechcickiego, a łupem ich padły platery i biżuterja na sumę 3000 zł.

Przedmioty te spieniężyli w Łodzi u niejakiej Marii Mydlak przy ulicy Kraszewskiego 10. Po przybyciu do Łodzi i zaopatrzenia się w pieniądze dokonali napadu na Bredową, u której spodziewali się znaleźć większe sumy pieniężne.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Marii Mydlak doprowadziła do odnalezienia skradzionych przedmiotów. Mydlakową aresztowano i odpowiadać będzie ona za paser-

stwo.

Przy konfrontacji obaj rabusie zostali przez poszkodowaną rozpoznani. Obecnie władze śledcze przeprowadziły dochodzenie i akta przekazały władzom sądowym. Dochodzenie to prowadzone było w trybie doraźnym.

Zaznaczyć trzeba, że Bredowa przebywa jeszcze w szpitalu, lecz stan jej uległ znacznej poprawie.

# Sensacyjne odkrycie

Ekspedycja naukowa niemiecka, która od paru miesięcy przybywa w górach Cordillere Blanca w Peru, nadesłała sensacyjną wiadomość.

Uczni dotarli do doliny Quirtaros, w której nigdy nie powstała stopa ludzka i tam natrafili oni na ślady kultury legendarnego ludu Inkasów.

Są to ruiny miasta Inkasów o którego istnieniu dotychczas nie wiedziano. Miasto to zaopatrzone było w kunsztowne urządzenia wodociągowe.

Podróżnicy narażeni byli na tysiące niebezpieczeństw ale wyszli z nich zwycięsko.

Ich odkrycia przyczynią się do ważnych dla dziejów kultury ludzkiej zdobyczy.

# Święto Matki Boskiej Różańcowej

Papież Grzegorz XIII w 1573 r. ustalił nazwę święta, ustanowionego jeszcze przez jego poprzednika Piusa V, na: „Matki Boskiej Różańcowej”, pozostawił datę 7 października na jego obchód czysto wewnętrzny, kościelny, zaś dla uroczystego święcenia nazaczył niedzielę pierwszą tego miesiąca. Pius V dodał w litanji loretańskiej wezwanie: „Wspomnienie wiernych”, zaś Leon XIII encykliką: „Sautaris ille Spiritus” z 1883 r. drugie: „Królów Różańca świętego”. Klemens X rozciągnął to święto na całą Hiszpanję, zaś Klemens XI po zwycięstwie, odniesionem nad Turkami w dniu 6 sierpnia 1716 r. na Węgrzech pod Peterwardem przez księcia Eugenjusza Sabaudzkiego, na cały świat katolicki. Benedykt XIII w 18 w. umieścił w brewjarzu nowe „officium” (pacierze kapłańskie) o różańcu.

Gdy Pius V ustanawiał to święto, nazwał je: „Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej” i przeznał termin obchodu 7 października, ponieważ tego dnia 1571 r. pod Lepanto zjednoczona flota państw chrześcijań-

skich odniosła wiekopomne zwycięstwo nad Turkami, które zadecydowało o zachowaniu cywilizacji chrześcijańskiej i Kościoła w Europie.

Sultan Selim II, syn Solimana II, zwycięzcy z pod Białogrodu, Rodosu, Budy i Granu, zgromadziwszy potężną flotę, zagroził Włochom i dalszym chrześcijańskim krajom. Staraniem Piusa V połączona flota Wenecji, Filipa II. króla hiszpańskiego i papieska pod wodzą sławnego z cnót rycerskich Jana Austriackiego rozbiła liczniejszą daleko flotę turecką doszczętnie. Poległo trzydzieści tysięcy niewiernych, sześć tysięcy dostało się do niewoli, a piętnaście tysięcy jeńców chrześcijańskich odzyskało wolność. Przypisano to zwycięstwo cudownej pomocy Marii, która natchnęła mądrością wodza i męstwem niesłychanem wojsko, gdy ujrzało zatknięty na sztandarze różaniec, przysłany przez papieża. W czasie bitwy w Rzymie i po całym świecie odbywały się procesje różańcowe. To dało powód do ustanowienia święta.

# Biuro łapania afrykańskich lwów i europejskich naiwniaków

— Policja paryska zlikwidowała ostatnio niezwykle pomyslową aferę oszukańczą, której terenem było śródmieście Paryża.

Na jednej z głównych ulic Paryża otwarło mianowicie niedawno wspaniałe biuro pod nazwą „Biuro podróży i polowań w Afryce”.

Biuro to trudniło się rzekomo aranżowaniem podróży i polowań w Afryce, dając swym klientom niezwykle dogodne warunki, gdyż przyjmowało tylko część wpłaty gotówką, a na resztę przyjmowało długoterminowe zobowiązania. Przedsiębiorstwo to reklamowane było szumnie, ale zarazem z wytwornym smakiem. W nadzwyczaj eleganckich i z przepychem urządzonych biurach urzędowało 2-ch znanych już przedtem policji oszustów, z których jeden odgrywał rolę uczonego, a drugi wytrawnego afrykańskiego myśliwego.

Uczony, przyjmując klientów, pokazywał im różne zbiory i trofea afrykańskie, zebrane i ułożone gustownie w osobnym pokoju, opowiadając przytem z entuzjazmem i zachwytem o uroku i piękności krajów tropikalnych.

Drugi, właściciel biura doświadczony „myśliwy” opowiadał znowu klientom o polowaniach na lwy, tygrysy, słonie i t. p., poczem badał siłę przyszłych nemrodów, dotykając muskulatury, mierząc klatkę piersiową i zagładając w oczy, uszy i usta.

Każdy z badanych uznawany był naturalnie za zdatnego; jeden do polowań na lwy, drugi na słonie i t. d.

Aferzyści przy zakładaniu biura, którego całe urządzenie zakupili na kredyt, zaangażo-

wali całą armię szoferów, mechaników, radiotelegrafistów i urzędników, od których pobrali kaucje na łączną sumę około miliona franków.

Pozatem naciągnęli jeszcze różne firmy na setki tysięcy franków. Również i klienci wnieśli poważne sumy.

Jeden z aferzystów (uczony) zwiertzył zawczasu, że policja jest na ich tropie i zwiad do Szwajcarii. „Myśliwy” tymczasem z całym spokojem uprawiał dalej swój proceder, aż na gle w ubiegły czwartek rano, po zbadaniu jednego z klientów, którego uznał za zdatnego do polowania na lwy, został przez tegoż klienta, który okazał się urzędnikiem kryminalnym, aresztowany.

Na tem działalność tak wspaniale zapowiadającego się przedsiębiorstwa skończyła się.

Ta napozór fantastyczna afery jest w tej chwili największą sensacją Paryża.

# Humor

WARJAT.

Do rabina Wąchockiera przychodzi ze skargą Moszek Falinower.

— Rebe, mój syn zwarzował.

— Nu, co jest?

— On je trefne kielbase i tańczy z sziksa

— To on ma przecież zupełnie zdrowy rozum. Gdyby jadł sziksę i tańczył z kielbasą, wtedy byłby warjat!

# KINOTEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

## Od wtorku 4 do dn. 10 października rb. przepiękne arcydzieło dźwiękowe p. t. ROMANSE CYGANSKIE.

Nast. progr

### Kobieta i szpieg

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g 3 popoł, w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł  
Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

W rolach głównych:  
**Eryka Helmi J. Childkraut**  
oraz światowej sławy orkiestra cygańska pod batutą Rogego  
**UWAGA:** Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

## Widowiska

### TEATRY:

#### TEATR MIEJSKI

JAR — Tip-Top

CYRULIK — Publiczność na scenie — rewja w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45

MELODRAM — Mąż z grzeczności

### KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy

CAPITOL: — Precz z miłością

PAN — Cham

CORSO: Buffalo Bill

CZARY — Trader Horn

GRAND-KINO — Niech żyje wolność

LUNA — Braterstwo ludów

LUDOWY — Żegnaj, Mascote

BAJKA — Spóźniony Romans

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir — dla młodzieży: Wyspa zatop. sk

PALACE — Moskwa bez maski

MIMOZA — Legion ulicy

RAKIETA: — Złodziej miłości

PRZEDWIOSNIE — Purpurowa gondola

RESURSA — Romanse cygańskie

SPLENDID: — Człowiek, którego zabiłem

ADRIA — Klejnoty miłości

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczasu redakcję o zmianie programu.

### Szanse na papiery!

WARSZAWA, 7 października 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	123,83
	Holandja	358,45
	Londyn	30,82
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	34,95,5
	Praga	26,42
	Szwajcaria	172,03
	Włochy	45,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,91,25 — Rubel złoty 4,59,25 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,00 Gram czystego złota 5,9244

#### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,38
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	106,50
4 proc. poz. inwestycyjną	96,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,75
10 proc. m Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,25

#### Akcje:

Bank Polski	89,50
Lilipop	13,30
Starachowice	9,25

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza, Tendencja dla listów zastawnych mocniejsza. Obroty małe.

### Przez radjo

Łódź, 8 października 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. P.M.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,20	Płyty gramofon.
13,10	Poranek szkolny ze Lwowa
14,25	Komun. gospodarczy
16,00	Słuchowisko dla dzieci
16,25	Odczyt z Krakowa
16,35	Komun. dla żeglugi i rybaków
16,40	„Ziemia Krosińska”
17,00	Audycja dla chorych
18,00	Muzyka taneczna
18,55	Rozmaitości
19,20	Bieżące wiadomości rolnicze
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Muzyka lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Na widnokręgu
22,40	Feljeton
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

### KUPOJ E Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków  
dziecinnych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”

Łóżek  
metalowych

Wyżymaczek  
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,  
w podwórzu.

MŁODY muzyk udzieli lekcji na pianinie metodą własną, skróconą. Lekcja 1 złoty Ul. Główna 40 mieszkania 15.

ZAGINEŁA książeczka oszczędnościowa Banku Gospodarstwa Krajowego oddział Łódzki Nr. 10965 Hinda Rabinowicz. Książeczkę unieważniam.

SI RZEDAM posesję — po średnicy pożądani. Błomska 13 przy Kątnej.

SKLEP  
Kazimierz Zielonko  
Al. Kościuszki 37.

polec. pończochy jedwabne, fildecos skarpetki mek. pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

### PENSJONAT

## „USTRONIE”

W PORONINIE  
pod Zakopanem  
Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

### Dr.

## H. Reiterowski

spec. choroby płucne  
Ewangelicka 1, tel. 166 90  
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

### powrócił.

CHŁOPIEC inteligenty, (z dobrej rodziny), potrzebny do drukarni na praktykę zecerśką. Zgłaszać się Al. Kościuszki 41, w drukarni, w czasie od 7 do 9 wiecz.

## UŻYWANE MOTOCYKLE

„ARIEL” I INNE STAŁE  
NA SKŁADZIE

obecnie kilka wyjątkowych okazji

ARIEL I MOTOCYKLE PRZEDSTAWICIELSTWO

ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

## KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

### „KAZIMIERZ” — „JULJUSZ”

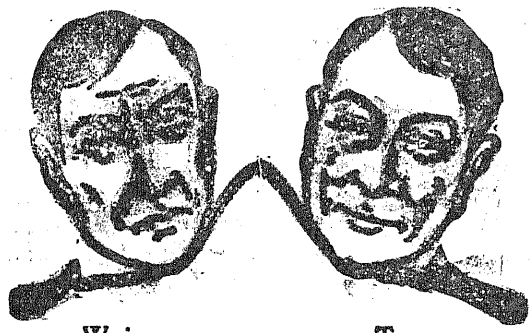
komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ścigane sadownie.

Składy opałowe:  
tel. 147-60.

ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI  
Kilińskiego 65

Bocznicę kol.  
tel. 147-60



Wpierw

Teraz

**Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy**

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowego. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą ten, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licz ego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.

Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13  
Oddział 948**

**NOWO OTWORZONY KONCESJONOWANY  
DOM HANDLOWY  
KOMISOWY „OKAZJA”  
PRZEJAZD № 8.**

**PRZYJMUJE** do komisowej sprzedaży garderobę i obuwie tylko nowe, wszelkie futra, wyroby ze złota i srebra, platery, brzozy, drogie kamienie, brylanty, wszelką biżuterję, zegarki, obrazy, dywany, żyrandole, różne antyki, pianina, fortepiany, instrumenty muzyczne, maszyny do szycia i pisania, rowery, motocykle, samochody i różne towary.

**Otrzymałiśmy DO SPRZEDAŻY** najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych pończoch jedwabnych. Duży wybór obuwia.

**KONSUM**  
PRZEJAZDOWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

OKAZJOWSKA 54 Dojazd Tramwajami 10 i 16

POLECA:

**bieliznę damską  
bieliznę męską  
bieliznę dziecięcą  
bieliznę pościelową**

Wyłączna sprzedaż towarów | Polecamy towary mark

Wldzewskich, Brak,

**OK**

sekunda i resztek.

o nieznaney dotąd naj  
wyższej jakości

**Motory elektryczne**

używane okazjynie do sprzedania

od 1 do 100 Kw.

Przedr. Inz. Elektro-Mech.

**MAULICY RAK**  
Zawadzka 12, telefon 214-11.

**Energiczny młody człowiek**  
z kaucją 2 — 1,5 tys. zł.  
potrzebny

**na stałą posadę**  
Oferty w adm. „Prądu” pod  
„Wuğu”.

**SAMOCOD Fiat** półcięża  
rowy kryty na chodzie okazjynie  
do sprzedania  
Sienkiewicza 34 m 53

**Szewcy.**

Najtaniej nabyć skóry w każdej  
ilości

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwlych na wodę

**KURSY HANDLOWE**

**I. MANTINBANDA**

W ŁODZI, UL. PRZEJAZD № 12, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczyna się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość polska, dyńcza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka), nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografia, kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliźszych informacji udziela kancelaria kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w.

Kierownik kursów:  
**I. MANTINBAND**

**Ogłaszajcie się w Prądzie**



Kedaktor odp. Ja nAcamowicz, Wydawca B. Kowalski.

Dziś i dni następných

**„ZŁODZIEJ MIŁOŚCI”**

W rolach główn. **Henri GARAT i N. ROBERTS**

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41